

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

## Terorystyczna akcja O.U.N.

wspomagana przez zagranicę  
Rząd litewski zaopatrywał zbrodniarzy w pieniądze i paszporty — Czechosłowacja dawała im schronienie

### Drugi dzień procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego

Wczoraj od godz. 10.50 przed poł. Sąd Okręgowy w dalszym ciągu odczytywał drugą część aktu oskarżenia.

W ciągu całego posiedzenia oskarżeni nie zatrucili tych swych charakterystycznych cech, jakimi zaprodukowali się w chwili rozpoczęcia rozprawy. Siedząca w pierwszym rzędzie ławy oskarżonych osk. Hnatkowska w dalszym ciągu starała się utrzymać na swej twarzy uśmiech. Z całkowitą swobodą potrząsała głową, odrzucając jeszcze bardziej do tyłu zaczesane włosy. Dość często poprzez plecy siedzącego między nimi posterunkowego spoglądała z uśmiechem na osk. Lebeda, którego narzeczona „odgrywała” w czasie pobytu ich w Warszawie. Lebed odpowiadał swej towarzysze uśmiechem, pokazując w ten sposób swe nienormalnie osadzone, bo wystające do przodu, zęby.

Lebed poza tem uśmiechem i różnymi minami stara się dostroić do swego „nastroju” resztę oskarżonych, którzy jednak jakby pod przymusem „odpowiadają” Lebedowi.

#### NIEPRZYJEMNE WRAŻENIE.

Druga oskarżona Zarycka, siedząca w ostatnim rzędzie ławy oskarżonych, jest ledwo dostrzegalna. Drobną jej twarz nie zmienia wyrazu, tylko oczy wskazują, że jest silnie podniecona.

Nieprzyjemne wrażenie, do którego trudno się przyzwyczaić, wywołuje twarz osk. Czornija. Czornij jest jedynym oskarżonym, który nie nosi kołnierzyka ani krawata. Wszyscy bowiem oskarżeni, a w pierwszym rzędzie Hnatkowska i Zarycka, są przyzwoicie, a nawet elegancko ubrani.

Czornij nie może zatem, jak inni, ustawicznie poprawiać krawata. Jakby w braku jego — ręka Czornija podnosi się często do małych wąsików, ledwo widocznych na grubej, nalanej i okrągłej twarzy.

Ogromne zainteresowanie okazywał wczoraj osk. Karpyniec, który prawie bez przerwy porozumiewał się z siedzącym przed nim obrońcą adw. Szlapakiem, studjącym dodatkowo akta śledztwa.

Druga część aktu oskarżenia, omawiająca ogólnie działalność terrorystycznych organizacji ukraińskich przedstawia się niemiłej rewelacji-

nie, niż odczytane onegdaj rozdziały, omawiające bezpośrednio mordstwo ś. p. min. Pierackiego.

#### ZBRODNIENIE U. W. O.

Zmierzając do wyjaśnienia historii, celów i metod tej organizacji, oraz do wyświetlenia jej związku z niniejszym zabójstwem śledztwo zebrało i zbadało przedewszystkiem oficjalną literaturę O.U.N. i U. W. O., dalej akta pochodzące z tajnych archiwów O.U.N. i U.W.O. m. in. Emila Senyka, oraz przesłuchany został w charakterze świadka nac. Wydz. Bezp. Min. Spr. Wewn. Żyboński.

Stan rzeczy, wynikający z powyższych trzech danych jest następujący: Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w r. 1920. Założyciele jej, rekrutujący się z rozproszonej po kraju armii ukraińskiej, t. zw. galicyjskiej, skupili luźne grupy b. wojskowych, powołując tajne „naczelnice kolegium wojskowych organizacji”. Naczelnice kolegium wystało z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie, „celem wywołania narodu ukraińskiego” i utworzyło w Małopolsce Wschodniej szereg u-

zbrojonych bojówek, t. zw. rojów.

UWO wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dn. 25 września 1921. Bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do Marszałka Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Aresztowanie Fedaka i ujawnienie sieci spiskowych sparaliżowało na jakiś czas działalność UWO. Jednocześnie wszakże na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się świeżo do kraju przybyły płk. Eugeniusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie. Wyniesiony na stanowisko komendanta głównego UWO, na którym pozostaje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, Konowalec przekształcił organizację na wzór formacji wojskowych i w r. 1922 pełnił UWO do nowej akcji. Sposobność po temu dały zarządzone po raz pierwszy na ziemiach południowo-wschodnich Polski wybory do Sejmu i Senatu.

#### WODZOWIE ZAGRANICĄ

Ponowne aresztowania skłoniły Konowalca i jego najbliższych podkomendnych do ucieczki zagranicę, gdzie naczelnice kolegium pozostało

już na stałe, kierując z bezpiecznego schronienia pracą organizacji za pośrednictwem podległego Konowalcowi „krajowego komendanta UWO”. Dalszej akcji wywrotowej nie przerwała decyzja Rady Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie suwerenność Polski na ziemiach b. Galicji Wschodniej. Akcja UWO w kraju rozciągnęła się w nieprzerwany ciąg napadów i zabójstw. Działaniem tajnych bojówek zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na opornych agitacji Ukraińców nieudany ponowny zamach we Lwowie na Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego w dn. 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, wreszcie w dn. 19 października 1926 r. zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie, Sobińskiego. Zarazem w rozlicznych procesach sądowych wyszło najaw, że UWO w działalności swej związała się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynnika.

#### POWSTANIE O. U. N.

Kongres nacjonalistów, odbyty w 1929 r. w Wiedniu, dał UWO faktyczne zwycięstwo i powołana została do życia

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. W OUN Konowalec obrany prezesem t. zw. przewodem, czyli zarządem, uzyskał szereg korzyści i możliwości.

W osobie Konowalca skupiona została zwierzchność nad oboma organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa przewodu ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta UWO, t. zw. Spilki. Akt oskarżenia szczegółowo omawia za sądy organizacyjne OUN: przewodem, sądu OUN i sztabu wojskowego oraz podaje skład tych władz.

Jak to wyraźnie stwierdzają dokumenty, ujawnione u Senyka, znaczna część powyższych reprezentacji, a przedewszystkiem kowieńska i praska, mają charakter „eks pozitur wywiadowczych”. Działalność wszystkich powyższych władz zagranicznych OUN i UWO jest ściśle zakonspirowana, co znajduje wyraz w używaniu umownych szyfrów, wyrażen i pseudonimów.

#### O. U. N. W POLSCE

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów na terenie Polski to jest — t. zw. „Bazy” znacznie rozszerzyła zasięg działania, powołując w swe szereg młodzież nawet lat najniższych. Członkami OUN mogą być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od 8 roku życia.

Z ukończeniem 25 lat członkowie OUN mogą być zaprzysiężeni. Ślubują wówczas bezwzględna uległość wszystkim rozkazom kierowników i zachowanie w tajemnicy spraw organizacyjnych, z tem, że za złamanie przysięgi podlegają sądowi organizacyjnemu i t. zw. „najwyższej karze” — śmierci.

Celem OUN jest utworzenie państwa ukraińskiego na ziemiach, należących obecnie do innych państw. Jakkolwiek jednak zadania OUN zwracają się przeciw 4 sąsiadującym z sobą państwom: Polsce, Sowieciom, Rumunji i Czechosłowacji, zmierzają do uszczuplenia ich obszarów na rzecz mającego powstać państwa ukraińskiego, w praktyce działalność UWO i OUN skierowana jest niemal wyłącznie przeciw Państwu Polskiemu i zakreślona jest jego południowo-wschodnimi granicami.

(Dalszy ciąg na str. 2).

## Mordercy króla Aleksandra i min. Barthou

żądają materiałów Ligi Narodów do procesu

#### AIX EN PROVENCE (PAT)

Wczoraj po otwarciu drugiego posiedzenia sądu w procesie członków organizacji „Ustasz” obrońca Desbous zażądał, aby materiały nagromadzone przez Ligę Narodów w sprawie obozu „Ustasz” zagranicą dołączono do aktu procesu.

Przewodniczący odpowiedział, że w odpowiedniej chwili odczytane będą ustępy tych dokumentów. Ponieważ wyznaczony na tłumacza dzienni karz jugosłowiański Casteran nie mógł dalej pełnić swych obowiązków, powołano na tłumacza studenta Jugosłowiani-

na z Aix - en - Provence. Oskarżeni nie zgadzają się na tego tłumacza, ale nie wnoszą sprzeciwu do protokołu.

Rzeczoznawca dr. Dide, który badał Kraljia oświadcza, że oskarżony cierpi na halucynacje i zdradza skłonność do gestów teatralnych.

## Straszna masakra czarnych

6.000 kg. bomb zabiło i raniło 6.600 Abisyńczyków

PARYŻ (PAT.) Atak dwóch włoskich eskadr lotniczych wykonany nad doliną, położoną na południowy wschód od Makalle był rzekomo największym atakiem lotniczym od początku wojny.

Lotnicy włoscy natrafili na poważne skupienia sił abisyń-

skich, które obliczają na 20.000. Straty abisyńskie Włosi obliczają na 6600 zabitych i rannych. Samoloty zrzuciły 6000 kg. bomb.

Ogień abisyński był bardzo celny. Prawie wszystkie samoloty włoskie zostały trafione. Samolot ministra Ciano miał uszkodzony zbiornik z

benzyną, ale zdołał wylądować w Makalle. Samolot porucznika Gioletta był zmuszony do lądowania w Hausien. Inny samolot mógł kontynuować lot tylko dzięki temu, że mechanik zatkał rękami otwór w zbiorniku, przez który wyciekła benzyna.

Stale w firmie „ZENITH” ul. Sieradzka 2.

Tania sprzedaż przedświąteczna

# Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Dopiero w ciągu ostatnich paru lat OUN i UWO skierowała swe ostrze również przeciw ZSRR, a mianowicie w związku ze skargami na prześladowania Ukraińców pod rządami Sowieców. Jednak i w tym wypadku nacjonaliści obrali sobie za teren akcji Państwo Polskie. (21 października 1933 r. zabójstwo urzędnika Konsulatu Sowieckiego we Lwowie Majłowa, dn. 2 maja 1934 r. zamach bombowy na drukarnię „Pracę” w Lwowie). Jeżeli chodzi o Rumunję i Czechosłowację brak agresji ze strony OUN przypisać należy, względem taktycznym.

Najistotniejszą cechą UWO i OUN jest szerzenie zasady, że Państwo Ukraińskie nale-

ży stworzyć w drodze rewolucyjnej przemocy. Zanim na staną warunki do podjęcia rewolucji, UWO i OUN zmierzają do jej przygotowania przez agitację, terror przez szkolenie i zbrojenie wojenne.

Agitacja zmierza nadeszły do wywołania nieposłuszeństwa ustawom i władzom, oraz krzewi nienawiść do Polski i do Polaków. OUN podburza również przeciw szkole polskiej obojętne z polskim, czy ukraińskim językiem wykładowym. Agitacja antyszkolna poparta była czynnymi wystąpieniami, a przede wszystkim zamachem na kuratora szkolnego Gadowskiego w sierpniu 1933 r. we Lwowie.

## Teror i szkolenie wojskowe

Głównym środkiem propagandy jest w pojęciu UWO i OUN stosowanie teroru w Polsce. Akt oskarżenia wylicza szereg zamachów, dokonanych od r. 1926 poprzez pamiętną akcję sabotażową, kiedy to palono zabudowania i inwentarz w gospodarstwach rolnych, należących do Polaków, zrywano przewody telefoniczne i telegraficzne, niszczone budynki P. P. i t. d., poprzez zamordowanie posła Tadeusza Hołówny, napad na Urząd Pocztowy i Skarbowy w Gródku Jagiellońskim, sta-

le zamachy na Ukraińców i zamachy bombowe w r. 1934.

Równoległe z propagandą i terorem UWO stara się o przygotowanie kadr ludzi. Są to członkowie organizacji, a przede wszystkim bojownicy UWO, których poddaje się wojskowemu przeszkoleniu. Ćwiczenia terenowe odbywają się z użyciem broni i ekwipunku polowego. Zagranicą odbywają się wojskowe kursy dla instruktorów. Są wreszcie prowadzone specjalne kursy wojskowe korespondencyjne (Centrala w Paryżu).

## Pomoc emigracji amerykańskiej

Powyższa działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniężne, to też stała troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ zaś organizacja musiała czasami zaniechać prowadzenia na rzecz obcą wywiadu, napady natomiast urządzone na kasy państwowe w Polsce niemal zawsze pod względem pieniężnym zawiodły, przeto zwrócono poszukiwania w innym kierunku.

Jednym ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej. Na tę organizację Konowalec od samego niemal początku zwrócił baczną uwagę i zdołał po-

zyskać ją dla swych celów. W pojęciu naczelnego kolegium na ofiarność emigrantów najlepiej wpływa dokonywanie aktów teroru w Polsce, to też każdemu krwawemu wystąpieniu, zabójstwom, napadom i grabieżom, wstępuje nadzieja ich uzyskania jest bodźcem i racją ponawiania teroru.

Mimo dochodów z Ameryki UWO z trudnością zdołałaby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, gdyby nie pomoc udzielona jej przede wszystkim przez rząd Republiki Litewskiej.

## Pomoc rządu litewskiego

Akta znalezione u wspomnianego działacza OUN, Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał UWO przez udzielanie jej stałych subwencji pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnymi nazwiskami na kampanie agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościny wydawnictwu UWO. W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO, złożona z kilku bojowców tej organizacji.

Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji członków PUN, a przede wszystkim w listach Konowalca i Senyka. Na podstawie tych dokumentów uznać należy za pewne, że rząd litewski wypłacał kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1500 do 2000 dolarów. Jak wykazuje obliczenie za r. 1930 w okresie tym Konowalec zainkasował 6.476,63 dol. Kwoty te nie zadawały jednak organizacji i starano się u rządu

litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę. Szereg wybitnych działaczy OUN otrzymało fikcyjne paszporty litewskie, a litewskie Min. Spr. Zagr. wyrobiło na tych paszportach wizy szeregu państw europejskich oraz Kanady i St. Zjedn. A. P. Referentem wyszkolenia Roman Suszko, obywatel polski, w paszporcie swym podany został nawet za urzędnika Min. Spr. Wewnętrznych Litwy. Gdy w r. 1932 rząd emigracyjny St. Zjedn. A. P. w Winnipeg nie pozwolił płk. Suszce na wjazd z Kanady do Stanów Zjedn. dopóki nie przedłoży poświadczenia, iż rzeczywiście jest urzędnikiem litewskiego Min. Spr. Wewn., konsul litewski w N. Yorku interwenjował w tej sprawie specjalnym telegramem, wystosowanym do Urzędu w Winnipeg. W tym samym czasie przybył do Polski za wiedzą OUN potajemny agent rządu litewskiego i nawiązał w Małopolsce Wschodniej kontakt z ukraińskimi kolumnami politycznymi.

Cała ta opieka rozciągana była za wiedzą i sprawą najwyższych czynników urzędowych Litwy. Konowalec pozostawał w bezpośrednich stosunkach z ministrem Spraw Zagr. Litwy. Ministrem w tym okresie od 1928 do 1934 r. był dr. Zaunius, uprzednio sekretarz litewskiego M. S. Z. za rządów Waldemarsa.

Z końcem września 1932 r. Konowalec skomunikował się z ministrem Zauniusem listownie, w dn. 6 października przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów minister Litwy od był z Konowalcem osobistą naradę. Według słów Konowalca, pisanych do Senyka, rozmowa trwała półtorej godziny, była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. „Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest na wskroś pozytywny i przychylny”. Z listu Konowalca wynika, że Zaunius przyrzekł zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie zmniejszać raty, oświadczył, że wstawił już do budżetu taką samą zapo-

możę, jaka była w roku poprzednim oraz obiecał wydać paszport dla delegata OUN, udającego się do Ameryki i postarać się o wizę amerykańską. Wyraził jednak przytem obawę, by o pomocy tej nie dowiedzieli się Polacy, naco otrzymał od Konowalca uspokajające zapewnienia ostrożności. Min. Zaunius, jak pisze Konowalec, sam poruszył sprawę dalszego pobytu Konowalca w Genewie i konieczności jego zalegalizowania się na tamtejszym gruncie. Chodziło mianowicie o wystawienie legitymacji od jakiegoś dziennika litewskiego, celem zarejestrowania Konowalca, jako dziennikarza litewskiego przy Lidze Narodów. Rozważając tę sprawę, Zaunius wysunął następną projekt, aby taką legitymację wystawiła „Lietuvos Zinios”. Dodał jednak, że musi być ze względu na Polaków ostrożny. Ta narada dała dla UWO dodatnie wyniki. Pieniądze były jej nadal wypłacane i paszporty odnowione.

## Ekspozytura w Gdańsku i Czechach

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemyt organizacyjny do Polski były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. M. in. stwierdzono, że przebywał w Gdańsku od 1931 poprzez cały r. 1932 Michał Hnatow, pseud. Zaliźniak, organizator zamachu na posła Hołównę. W Gdańsku też odbywały się perjodyczne konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Gdańsk odgrywał również rolę, jako miejsce wysyłek pieniężnych.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność przebywających w niej władz UWO i OUN z bazą obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. Pierwsze miejsce przypadło tu transportowi bibuły.

Spotkania i narady z przedstawicielami bazy odbywały się bądź w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), bądź nawet w samej Pradze, gdzie szczególnie porozumiewano się w sprawach bojowych i gdzie odbywały się szersze konferencje z udziałem Konowalca. Granicę przekraczano przeważnie nielegalnie, w użyciu były jednak również przepustki graniczne. W Czechosłowacji wreszcie znajdowali schronienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani, bądź zagrożeni poszukiwaniem władz.

### REWIZJE W KRAKOWIE

Dalej akt oskarżenia omawia przede wszystkim dane, dotyczące się ekspozytury OUN w Krakowie, która, jak wiadomo, dostarczyła pocisku bombowego, użytego do zamachu w dn. 15 czerwca.

Jak już zaznaczono, bomba wykonana jest z materiałów, ujawnionych w mieszkaniu Jarostawa Karpyńca. Stwierdzono, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej OUN utworzyła swoją ekspozyturę, w której

rolę kierowniczą odgrywał osk. Mikołaj Kłymyszyn, a prócz niego czynny był również Jarosław Karpyniec. W dn. 14 czerwca 1934 dokonano w mieszkaniu Karpyńca i Kłymyszyna rewizji: podczas której znaleziono u Karpyńca liczne narzędzia i materiały, przeznaczone do produkcji środków oraz przyrządów wybuchowych, a także szereg

## Przyznanie się do zbrodni

Kończąc tę część oskarżenia, urząd prokuratorski stwierdza, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w swoich organach prasowych, przyznała się do popełnienia zamachu na ś. p. min. Pierackiego.

Rewizja, dokonana w kancelarii adw. Szuchewicza we Lwowie, ujawniła egzemplarz nr. 4 biuletynu krajowej egzekutywy O. U. N., publikujący następujące oświadczenie:

„Bojowice ukraińskiej bojowej organizacji, dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowice U.W.O. zabił Ministra Spraw Wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach wschodnio-ukraińskich, Bronisława Pierackiego”.

Konowalec, jako „wódz ukraińskiej nacjonalnej rewolucji”, apeluje do całego „świata domowego ukraińskiego społeczeństwa w Ameryce”, aby „w tej historycznej chwili dla podtrzymania nacjonalistycznego-rewolucyjnego frontu okazało usilną pracę i ofiarność”.

### KOKARDKI Ż... CZECH.

Dochodzenie stwierdziło, że Kłymyszyn i Karpyniec zajmowali się ponadto przemytem nielegalnych druków z Czechosłowacji. W jednym z transportów, które przechodziły przez ręce Kłymyszyna, przychwyconym następnie w czasie rewizji, znaleziono prócz druków około tysiąca kokardek żółto-niebieskich, identycznych z tą, którą następnie w dniu 15 czerwca znaleziono w płaszczu porzuconym przez Maciejkę w Warszawie przy ul. Okólnik nr. 5.

Wykryto kontakt Karpyń-

dowodów, wskazujących na jego udział w OUN. U Kłymyszyna zaś literaturę OUN, notatki szyfrowe, nabity pistolet, 18 pustych dzerepów do granatów — bomb.

W tym samym czasie flisacy natknęli się na brzegu Wiśły w Krakowie na kilka paczek, złożonych płytko w wodzie, najwidoczniej w celu chwilowego ukrycia. Wreżwana policja stwierdziła, że paczki zawierały literaturę OUN. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono w Wiśle na pudełko, takie same, jakie znaleziono u Kłymyszyna, zawierające materiał identyczny z zawartością bomby warszawskiej. Ponadto wydobyto komplet ukraińskich czcionek drukarskich oraz 10 dzerepów granatów. Wreszcie w dn. 23 czerwca 1934 r. znaleziono opodal Dębniek w zarosłach nad Wisłą walizkę, wypełnioną pismami OUN.

### LABORATORJUM

Zeznaniami kilkudziesięciu kupców i pracowników sklepowych w Krakowie ustalono, że Karpyniec już od r. 1933 kupował znaczne ilości chemikaliów, przyrządów laboratoryjnych oraz materiałów żelaznych, przyczem konspirował przed dostawcami chemikaliów swój adres. Ustalono też przedmioty wybuchowe, które już wcześniej były z mieszkańca Karpyńca wyniesione, a które w wyniku obserwacji zostały w drodze przez policję przejęte. Przedmioty te przeważnie wywożono do Lwowa.

ca i Kłymyszyna ze Stefanem Bandera, który również do nich przyjeżdżał do Krakowa.

Zbadany w charakterze świadka Wl. Iwasyk, zeznał, że teczka, którą przy nim znaleziono pochodzi od Kłymyszyna. Wiózł ją na prośbę Jarosława Spolskiego (referenta propagandowego O. U. N.), który polecił mu zabrać od Kłymyszyna jakieś rzeczy.

Będąc badanym Spolski zeznał, że Bandera jest kierownikiem organizacji w Małopolsce Wschodniej jako t. zw. „prowidnyk krajowy”, zaś referentem organizacyjnym Iwan Maluca, a referentem bojowym, Pidhajny.

### TERORYŚCI

W zeznaniu tem nastąpił bardzo charakterystyczny moment podkreślony przez akt oskarżenia. Spolski zaznaczył, że fakty dotyczące stanowisk Bandery i Malucy ujawnia w tym celu, aby ułatwić władzom bezpieczeństwo zlikwidowanie O. U. N., „której działalność uważa za bardzo szkodliwą dla narodu ukraińskiego”.

Do tego samego wniosku dochodzi aresztowany przez policję kierownik referatu wywiadowczego O. U. N., Jarosław Makaruszka.

Oświadczył on w swoim zeznaniu, że doszedł do przeświadczenia, iż działalność O. U. N. jest zgubna dla młodzieży ukraińskiej, że konspiracja „wyrabia w nich pesymizm, ambicjonerstwo, jednostronność w myśleniu, nietowarzystwo i donosicielstwo”. Miał wreszcie zastrzeżenia przeciw uprawianej demagogii i terroru względem własnego społeczeństwa.

(Dalszy ciąg na str. 7)



W Warszawie w obecności P. Premjera Kościalskiego rozpoczął się w niedzielę VII doroczny Zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O., na który przybyła również delegacja kombatanów francuskich. Na zdjęciu lewym — Prezydent Zjazdu z prezesem gen. R. Góreckim na czele. Obok gen. Góreckiego przewodniczący delegacji francuskiej p. Jan Desbons. Żołnierz włoski (na zdjęciu prawym) rozdziela chleb pomiędzy ludnością podbitej prowincji Tigre

## Golgota młodej kobiety, poszukującej pracy Rozpustnik szuka „sekretarki”

Myśle, że jednak tego o nim nie powiedziałabym, ale pytam się:

— Jaka posada wakuje u pana?

— Proszę pani. Jestem człowiekiem samotnym. Mieszkam z matką, którą wysyłam wkrótce na letnisko, a sam chciałbym założyć biuro we Włochach. Mam ładne mieszkanie. Pokój, kuchnia, przedpokój. Potrzebna mi jest osoba, która zajęłaby się domem.

Gdy to mówił, starał się badać mnie wzrokiem, ale miałam oczy spuszczone.

— W takim razie, panu potrzebna jest gospodyni, a nie biuralistka?

— Zasadniczo potrzeba mi kobiety, któraby stała intelektualnie wyżej od prostej gospodyni. Pani chyba rozumie.

— Nie rozumiem.

— Przytem ta osoba załatwiałaby korespondencję handlową, gdyż ja wyjeżdżam codziennie do Warszawy. Więc chodziłoby raczej o prywatną sekretarkę, któraby jednak musiała ze mną zamieszkać razem.

— Przyznam się, że nie rozumiem o co właściwie idzie?

— Czy pani ma trochę czasu?

— Owszem, mam.

### OFERTA BEZ OBSŁONEK

— Chodźmy na dworzec Główny. Za kwadrans odchodzi pociąg podmiejski do Włoch. Pojedziemy do mojego mieszkania. Pani zorientuje się w sytuacji na miejscu i ostatecznie dojdziemy do porozumienia.

Byłam zaskoczona tem wszystkim. Ten zdecydowany ton i chamski wygląd, uspo sabał mnie jak najgorzej. Tem bardziej, że to był olbrzy mi mężczyzna o byczym karku i wyglądzie buhaja. Byłabym zupełnie bezbronna, gdyby chciał użyć siły. Postanowiłam odmówić dyplomatycznie.

— Proszę pana, nie jestem przygotowana do podróży.

Dojrzałam w jego nalanych krwią oczach, jakby błysk nadziei.

— Nic nie szkodzi. Wszystko to głupstwo. Jeszcze pani będzie miała okazję wystrzelić się pięknie. Chodźmy, bo spóźnimy się na pociąg. — Wziął mnie brutalnie za ramię.

— Jednak chciałabym mieć ze dwa dni do namysłu. Prze-

cież mieszkam stale w Warszawie, musiałabym uporządkować swoje sprawy, spakować się i t. d. Teraz nie mogę.

Wścikłość uwydatniła się na czerwonym obliczu „dyrektora”. Stał się siny prawie, obawiałam się, że padnie na ulicy na udar serca. Obejrzał się wokół, jakby szukając pomocy.

— Weźmiemy taksówkę i zaraz jedziemy.

— Dzisiaj nie mogę — odrzekłam ze strachem, obawiając się, że mnie siłą zaciągnie do auta.

### CIĄGOTY WIOSENNE CHLEBODAWCY

— Ależ dziecko, niczego się nie bój. Chyba rozumiesz. Teraz już wiosna, ja nie mam żadnej kobiety. Mówię ci, nie będziesz załowała...

— Już żałuję, że przyszedłam zobaczyć się z panem — odpowiedziałam rozgniewana. — Tak bez namysłu mam jechać?

— Pani nie jest ministrem, żebym miał czekać na audjencję i wyczekiwać — wybuchnął podniesionym tonem. — Jedziemy!

— Powiedziałam już, że szukam posady biuralistki, a nie gospodyni.

— Ależ pani będzie prowadziła korespondencję handlową, pisała na maszynie listy i t. p. — zaczął trochę spokojniej.

— Mogę to robić także w Warszawie.

— Nie, pani zamieszka u mnie.

— Jako u pana, przecież pan sam mówił, że ma tylko jeden pokój?

### SEKRETARKA... DO ŁÓŻKA

— Naturalnie i zmieścimy się doskonale, nie przypuszczam, żeby pani chciała sypiać w kuchni, zresztą jest tylko jedno łóżko — wyrzucił z siebie jednym tchem, prze-

konany, że się zgodzę.

— Byłabym skrupowana. Zresztą to mi nie odpowiada, nigdy nie slyszalam podobnej propozycji.

— Ależ niech się pani zdecyduje. Pani przecież nic nie ma do stracenia. Ja nawet gotów jestem dać większą pensję, można czasami się zabawić. Ja jestem hojnym człowiekiem, ale nie lubię uporu. Pani jest uparta.

— Tak, jestem uparta i wogóle już nie reflektuję na żadną pracę u pana.

— Niech się pani zastanowi. Tyle jest kobiet bez pracy, ma pani świetne warunki, a na utrzymanie będę przecież osobno dawał. Wiele kobiet zadościłoby pani.

— Nie.

— To pani jest bardzo głupia. Znajdę setki innych, więc jak?

— Niech już pan sobie jedzie.

Mruknął coś i wścikły oddalił się, wyrzucając w bok swą pokraczną stopę. Zostałam sama. W głowie mi się kręci.

Dalszy ciąg jutro.



Mianowanie Marsz. Badoglio wysokim komisarzem Afryki Wschodniej na miejsce gen. de Bono, który powrócił do kraju z tytułem Marszałka Italii, poroszechnie łączone jest z przypuszczeniami że Włosi pragną kampanię abisyńską zakończyć jaknajwcześniej jeszcze przed nastaniem pory deszczowej w Afryce. Na zdjęciu — Marsz. Badoglio (na lewo) w paradnym mundurze

**PUDRY ROŚLINNE CHERYS GWARANTUJA MŁODA I ŚWIEŻA CERĘ**

### W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

## Napój miłosny

P. Mary, pisze nam: „Przemily Redaktorze! Codziennie czytam „Ostatnie Wiadomości” i bajkowe rady Pana. Tak samo i ja pragnęłabym otrzymać skuteczną radę.

Mając lat 16-cie, pokochałam płomiennym sercem 18-letniego chłopczyka. Kochaliśmy się wzajemnie. Ale po dwóch

latach porzucił mnie z niezabliźnioną raną w sercu, poczem ożenił się z jedną z moich znajomych.

Był to dla mnie okrutny cios. Pomimo wszystkiego, życzę mu, żeby był z nią szczęśliwy. Może i o innie Bóg nie zapomni. Pragnęłabym i tylko zakochać się tak, jak wtedy, gdy miałam 16 lat.

Ale zdaje mi się, że to już nigdy nie nastąpi. Dziś mam już lat 20, mam narzeczonego, z którym jestem zaręczona i na Wielkanoc ma się odbyć mój ślub. Ale cóż mi, z tego, kiedy serce moje ciągle krwa-

wi. Wychodzę tylko dlatego za niego zamaż, że wiem, iż jest mi oddany prawdziwie. Bo gdybym tylko go odrzuciła, nie przeżyłby tego ciosu. Boję się tylko, żeby później nie cierpiał, jak ja jeszcze cierpię po tamym.

Gdy tylko pomyślę o nim, — zaraz moje oczy napełniają się łzami.

Może, Kochany Redaktorze, masz jaką radę, ażeby ulżyć moim cierpieniom?”

Rzeczywiście, przemila Panno Mary, zapomnienie może dać Pani tylko małżeństwo z innym, ale wydaje mi się, że nie powinna Pani łączyć się mężem małżeńskim z obecnym swoim narzeczoną. Słusznie przewiduje Pani, że to małżeństwo nie da mu szczęścia, skoro obdarzając go swą ręką, nie odda mu Pani zarazem swego serca. Pani zaś również nie da upragnionego zapomnienia. Przyjdzie ono dopiero wówczas, gdy Pani pokocha po raz drugi. To zaś jest mimo wszystko jeszcze bardzo możliwe.

Oczywiście, już nigdy nie zdoła Pani pokochać, jak wtedy, gdy Pani miała 16 lat. To już nie powróci. Gdy rozszakże ma się lat 20 i więcej, kocha się już może nie tak pięknie i idealistycznie, lecz zato niekiedy głębiej i trwalej. Wierząc głęboko, że w pięknie i pięknie kochać umiejące serduszko Pani spłynie jeszcze odurzającą napój miłosny, życzę Pani, aby to nastąpiło jak najszybciej.

### Kartele dyktują ceny 359 artykułów

W Polsce istnieje 170 organizacji kartelowych, ustalających ceny 359 artykułów przemysłowych różnego rodzaju. Kartele, jak wykazuje prowizoryczna statystyka, zrzeszają firmy, których kapitał zakładowy, rezerwy i amortyzacyjny wynosi razem 5.254.700 tysięcy zł. Do tego należy doliczyć jeszcze 305 milionów zł. kapitału zagranicznego,

przeznaczonego na działalność w Polsce.

Tak poważna rola karteli w życiu gospodarczym i przemysłowym pozwoliła na stworzenie sytuacji, że od r. 1928 do 1934 ceny artykułów skartelowanych spadły o 11 procent, podczas gdy ceny artykułów rolnych spadły o 65 procent.

Andrzej Szary

# Za grzechy matek

## Wzruszająca tragedia w rodzinie książęcej

Hrabina Zofja poznała swego przyszłego męża w Kopenhadze. Był tam podówczas sekretarzem poselstwa. Pewnego dnia poseł powiedział mu:

— Kochany hrabio, będzie pan miał pewne zlecenie do wykonania, raczej przyjemne. Przyjeżdża z kraju znany i bardzo bogaty cukrownik Burowski z córką. Ministerstwo go szczególnie poleca. Trzeba nim się zająć, oprowadzić go po mieście. Coprawda, jest to człowiek prosty, zbagarony na handlu, ale ważny. Może sam będzie mniej miłym towarzyszem, zato jego córka jest bardzo ładna, wykształcona, słowem, warto...

Hrabia Alfred spochmurniał. Dla niego istniała na całym świecie tylko jedna kobieta. A właśnie tę niedawno utracił już po raz drugi. I tym razem już bodaj na zawsze...

Nazajutrz przyjechał Burowski z córką i hrabia Alfred musiał przystąpić do swych czynności. Oprowadzał oboje po Kopenhadze i okolicach. Potem, gdy Burowski odchodził dłuższe konferencje z posełem, hrabia Alfred zostawał z jego córką sam na sam. Zosia rzekła mu pewnego razu:

— Widzę, że pochlebna opinia, jaką pan się cieszy u moich przyjaciółek, a zwłaszcza u... jednej z nich... jest najzupełniej usprawiedliwiona.

— Ach, więc mamy wspólne znajome?

— Jeszcze ile...!

— A któraż to wyrażała się o mnie tak szczególnie pochlebnie, jeżeli wolno wiedzieć?

— Moja najserdeczniejsza przyjaciółka Krystyna Runiewiczowa, żona księcia Pawła, Alicja z domu Alfred zbladł. Szepnęła:

— Panie się... znają?

— Mówię panu przecież, że to moja najserdeczniejsza przyjaciółka jeszcze z czasów szkolnych. A pana też pamiętam, bo bywał pan u nas na wieczorkach szkolnych i wpatrywał się pan w nią, jak w święty obrazek... już wtedy...

— Nie wiedziałem, że panie się tak przyjaźnią...

— Nie można wcale bardziej. Przecież byłam pierwszą druhną u jej ślubie. Przed i po ślubie wspominała o panu bardzo często... i z wielką sympatją. Czemu... ja się nie dziwię... — dodała kokieteryjnie.

Od owej chwili już o niczem innym nie mówili, jak tylko o Krystynie. Hrabia Alfred sam wciąż wracał do tego tematu. Na tem tle nawet wytworzyła się między hrabią a jego towarzyszką niecoraz

serdeczniejszej sympatji. Zosia podobała mu się coraz bardziej. Już zgóry martwił się, co pocnie, gdy Zosia wyjedzie. Z kim wtedy będzie mówił o Krystynie?

Aż tu nagle po kilku dniach Burowski wziął go na stronę i powiedział:

— Kochany hrabio! Kocham moją córkę nad życie. Jej matka już nie żyje, muszę więc sierotce zastąpić matkę i wogóle staram się spełniać każde jej życzenie. Niczego w życiu jej jeszcze nie odmówiłem. Nie mogę więc odmówić i tym razem. A wie pan, czego ode mnie zażądała? Nie zgadnie pan... Pana!... Tak, tak pana jej się zachciało. Mówi mi: „Papeciu, daj mi hrabiego... Musi być mój... Jak nie wyjdę za niego, to za nikogo”. Cóż ja nato poradzę? Za dawnych czasów młodzieniec prosił ojca o rękę córki. Ale dziś takie czasy, iż wszystko naodwrot, więc niech się hrabia nie dziwi, że ja przychodzę prosić młodzieńca o jego rękę dla mojej córki. No, robimy tu interes? Bo hrabia wie, ja jestem kupcem, to u mnie od razu: tak albo nie... Hrabia Lanecki odrzekł:

— Jestem doprawdy wielce zaszczycony, ale... i tak zaskoczony, że wręcz oszolomiony... Wprost nie mogę przyjść do siebie...

— Więc mogę pana podwieźć moim samochodem. A gdy pan przyjdzie już do siebie i ochłonie z wrażenia, niech pan się dobrze namyśli i da mi odpowiedź. Powiedzmy za dwa - trzy dni. Nawet może być za tydzień, bo i tak wcześniej stąd nie wyjadę. A radzę dobrze rozważyć. Posażek miljonowy! Dla dyplomaty w sam raz!

Burowski rzeczywiście podwiózł hrabiego Laneckiego do mieszkania. Hrabia od razu zasiadł do biurka i napisał o tem wszystkiem — Krystynie...

Przypomniał sobie, że na odjeździe prosiła go, aby się ożenił możliwie najszybciej. Potem nieraz w listach nagliła, aby się z tem pośpieszył. Więc właśnie nadarza się sposobność. Ale ma wątpliwości, czy postąpi uczciwie, zeniąc się z panną Burowską, gdy całe jego serce płonie jeszcze miłością ku Krystynie. I czy człowiek honoru ma prawo zenić się z kobietą, wiedząc, że jej nie da serca, ani prawdziwej słodczy miłości i że ten związek może być dla niej źródłem goryczy i rozczarowań?

Odpowiedź przyszła szybko. Była kategoryczna:

„Zosia jest moją najserdeczniejszą przyjaciółką. Nie mogę sobie nawet wymarzyć lepszej żony dla

ciebie. Zaklinam cię na wszystko — zeń się z Zosią. Zrób to dla mnie. Proszę cię o to, a pamiętasz, jak mi zawsze mówiłeś, że prośba moja jest dla ciebie rozkazem? Załączam najserdeczniejsze życzenia szczęścia dla was obojga”.

Wkrótce odbył się ślub...

Nazajutrz po uroczystości imieninowej Alfred hrabia Lanecki z żoną siedzieli przy stole i byli oboje bardzo niecierpliwi. Oboje z tego samego powodu. A jednak i nie z tego samego...

Zofja napawała się radością, że za chwilę, zapewne, księżę Runiewicz podąży pod wskazanym mu adresem. Tam przyłapie żonę, pieszczącą dziecko, o którego istnieniu nie pisała mu nawet słówka...

Alfred co chwila spoglądał na zegarek, żeby się nie spóźnić pod Wilanów. Już za godzinę będzie mógł tulić w ramionach swoją córeczkę. Był to przecież jedyny ślad i owoc jego wielkiej miłości, która miała mu wypełnić całe jego życie, a doznała ciosu śmiertelnego...

Wreszcie hrabia Alfred zapytał, udając ton jak najbardziej obojętny:

— Wychodzisz po obiedzie?

Zofja drgnęła. Rzekła:

— Tak, mam mnóstwo sprawunków do załatwienia. Fryzjer, szewc, krawcowa.

— Dasz sobie jakoś radę...

Odtechnęła. Drżała bowiem na myśl, że gotów będzie jej towarzyszyć...

Wyszła. Ponieważ chciała widzieć, jak się wszystko odbędzie, kazała więc szoferowi, aby ją odwiózł pod Wilanów. Tam wysiadła i schowała się za drzewami, aby się przekonać, czy Krystyna przyjdzie i maż za nią. Wnet zjawila się zoddali jakaś postać męska. Zofja wyteżyła wzrok, mówiąc sobie:

— Idzie książe. Wiedziałam, że przyjdzie... Chociaż — dodała po chwili — nie! To nie on. Książę jest wyższy. Ach, więc to pewno idzie ojciec dziecka, kochanek Krystyny Korzysta ze sposobności. Będzie i randeczka z ukochaną. Tem lepiej. Niech ich książę przyłapie oboje. Ale jakoś nie mogę dojrzeć jego twarzy. Kto to może być? Bo jego chód wydaje mi się dziwnie znajomy... O, Boże... Czy to możliwe?

Dalszy ciąg jutro.

# OWOC GRZECHU

Już byli przed domem, gdzie mieszkała Lili. Powiedziała więc hrabiemu Reckiemu:

— Było mi bardzo miło, ale już jestem w domu. Dziękuję hrabiemu serdecznie za łaskawe odprawienie...

— Bardzo dziękuję za już i bardzo proszę o jeszcze.

— Jak mam to rozumieć?

— Pragnąłbym móc jeszcze kiedy towarzyszyć pani...

— Pociąg hrabia ma się fatygować?

— Ależ to dla mnie taka ogromna przyjemność...

— Odprowadzić mnie do domu?

— A chociażby...

Lili się roześmiała...

Poczem rzekła:

— Tę przyjemność hrabia może sobie robić choćby codziennie...

— Naprawdę? — zapytał hrabia uradowany.

— Ależ tak...

— Ach, to świetnie... to wspaniale — bełkotał hrabia, który widocznie nie spodziewał się nawet takiego sukcesu — dodał — będę więc jutro, będę z pewnością i baardzo, baardzo dziękuję...

Spojrzał na numer domu i dodał:

— Pozwoli pani, że sobie zapiszę numer domu...

— A to dlaczego?

— O... tak... na wszelki wypadek... Może się przydać...

— Nie wiem naco, ale mniejsza o to... A teraz już muszę pożegnać hrabiego. Mamusia czeka i już się pewno niepokoi, czy znów kto nie porwał jej córeczki.

— Ach, więc już nie zatrzymuję pani... A proszę ode mnie najserdeczniej pozdrowić panią do ktorową.

— Dziękuj i... pa... — rzekła Lili, przyjaźnie skinąwszy ręką hrabiemu.

Szła po schodach do siebie w bardzo dobrym humorze.

Nie wiedziała właściwie, dlaczego...

Przecież ubiegły dzień przyniósł jej — przeciwnie — wiele przykrości, rozczarowań.

Miała przecież już chwile takiego zniechęcenia, że chciała wszystko rzucić.

Zwłaszcza przez tego hrabiego, który ją potraktował w taki przykry sposób.

A teraz... właśnie teraz również on nietylko rozchwiał owe mroczne przypuszczenia, lecz nagle nastroił ją raczej różowo...

O ile pierwsze było dość zrozumiałe, o tyle drugie — nie... Lili sama sobie dziwiła się bardzo.

Pani Rymkiewiczowa zauważyła u Lili niespodziewane radosne podniecenie, które ją, zresztą, ucieszyło.

Martwiła się raczej poprzednio, gdy Lili wracała z magazynu z dnia na dzień bardziej przygnębiona.

Nie pytała wszakże o nic.

Czekała, nato, że Lili sama podzieli się z nią wrażeniami.

Lili zaś istotnie zamierzała to uczynić.

Wiemy już, że chciała zasięgnąć porady matki, co zrobić, jak postępować, gdy tak niemile jej nagabywania męskie przy modelowaniu będą się powtarzały.

Potem wszakże zaniechała tego, aby nie czynić matce przykrości.

Teraz znów korciło ją, aby jej coś powiedzieć o Reckim, ale już... z innej strony...

Nie wiedziała wszakże, jak się do tego zabrać. Siadła jak zwykle przy matce, haftując i szyjąc. I myślała...

Aż wreszcie doktorowa Rymkiewiczowa w rozmowie, jaka się potoczyła, sama wkroczyła na te-

mat, którego Lili sama nie miała odwagi poruszyć. Rzekła więc:

— Lileczko, powinnaś jednak trochę się rozzerwać. Jesteś w mieście, gdzie jest tyle najrozmaitszych możliwości. Ciężko pracujesz przez cały dzień, więc umysł powinien wieczorami trochę wypocząć...

— Przecież umysłowo nie pracuję, gdy tak siedzę przy tobie...

— Nie to mam na myśli. Mózg musi się nieco orzeźwić. Powinnaś od czasu do czasu pójść do jakiego kina czy teatru. Są przecież tańsze miejsca, na które od czasu do czasu możesz sobie pozwolić. O mnie się nie troszcz. Przez cały dzień cię niema i jakoś sobie daję radę. Więc jeszcze od czasu do czasu wieczorem też się bez ciebie jakoś obejdę. Musisz to zrobić, Liliusko. Spróbuj, koniecznie. Jeśli nie chcesz iść sama, może wybierze się z tobą jaka koleżanka?...

— Miałam już nawet taką propozycję dzisiaj — wyrwało się nagle Lilce.

— Ach, tak? Koleżanka ci sama proponowała? No więc widzisz... Trzeba było się zgodzić...

— Kiedy to mnie... nie koleżanka proponowała...

— A kto?

— Pewien pan...

— Nie widziałabym i w tem nic złego, Liliusko — odparła Rymkiewiczowa, myśląc sobie, że tem lepiej, bo może znajdzie się wreszcie jakiś odpowiedni maż dla Lili. Ulżyłoby to jej doli, uwolniłoby od ciężkiej pracy i przedewszystkiem ułatwiłoby zapomnienie po Jasiu Wilnickim, dając ukonjenie bolesnych ran serca.

Lili zamyśliła się. Już chciała powiedzieć, kim jest ten pan, ale w ostatniej chwili wołała to ukryć przed matką. Tymczasem nazajutrz wieczorem hrabia Recki już znów stał przed magazynem.

Dalszy ciąg pojutrze.

# Pełna tabela loterii II klasa — 4 dzień ciągnięcia

## GZÓWNE WYGRANE I i II-gie ciągnięcia

Zł. 103.000 na nr. 84272 122914.  
 Zł. 10.000 na nr. 86106 110259.  
 Zł. 5000 na nr. 54677 138358 152084  
 Zł. 2.000 na nr. 113867 136094 170052  
 Zł. 1.000 na nr. 57899 95278 107595  
 Zł. 500 na nr. 3574 18919 31552  
 47531 71108 72880 89976 106850  
 146206 152539 193139  
 Zł. 400 na nr. 22453 48619 75692  
 86515 92402 119754 132257 151749  
 Zł. 250 na nr. 17511 30286 33249  
 40166 41892 44398 64893 65731 67769  
 71483 103478 126722 127969 139390  
 140736 155763 157213 160344 163967  
 177585 187390  
 Zł. 200 na nr. 5534 13427 13658  
 15275 20514 22331 24141 31163 31477  
 37231 46659 48944 54802 61351 61800  
 63524 68171 70525 72670 90431 93045  
 98130 103914 111396 124842 124661  
 124735 125340 130751 131472 137548  
 145720 147989 158185 165606 170459  
 179339 180702 183155 185039.

## WYGRANE PO 150 ZŁOTYCH:

39 1094 158 531 726 2297 3047 3311  
 4177 647 79 5202 461 768 876 923  
 6699 746 7427 684 860 8097 218 383  
 625 912 9105 909  
 10504 735 59 11760 850 12973 96  
 15689 762 16201 614 97 730 879  
 905 9 18481 19484 719 896.  
 20163 547 624 21239 313 30 62 757  
 22097 688 23048 125 389 855 24576  
 664 25249 62 26415 27132 911 28351  
 487 29052 522 52 723  
 30302 79 95 841 908 70 31439 683  
 32074 179 328 521 33064 72 91 804  
 58 34033 117 271 406 690 35052 689  
 767 36019 697 855.  
 38043 157 864 39164 895  
 40147 310 41761 89 91 897 42045 699  
 716 993 43016 77 283 538 44489 509 45062  
 295 319 438 962 46924 47021 39 421 906  
 48486 698 870 49417 63 971  
 50415 701 51192 52099 608 53087 439  
 764 54132 354 658 728 5068 201 759  
 56213 542 618 734 57048 564 695 58381  
 59617 868  
 60205 307 432 717 61334 41 457 85  
 62009 628 34 63 792 956 59 63198 64949  
 65416 761902 66028 83 837 67294 345  
 680 799 68204 519 69139 673  
 71696 982 72300 920 97 73030 275 314  
 540 874 74074 346 75099 671 915  
 76506 77105 28 99 227 78042 79138 337  
 404 64 601 48 728  
 80239 383 81201 332 597 851 82581  
 83598 720 84300 85072 489 536 86006  
 87126 573 89023  
 91188 612 93179 406 73 94225 696 767  
 95147 82 244 554 75 989 97012 95 522  
 88 98365 986 99149 203 404 672 79 966  
 100319 101087 265 484 718 102212 698  
 797 103218 34 356 748 104123 293 105468  
 106671 107502 30 108152 606 109004 818  
 110235 856 112158 483 787 979 113178  
 875 964  
 114752 95 115455 772 98 846 116018  
 138 979 117613 960 118110 235 727 30  
 119388 130289 97 332 807 32 87 982  
 121108 536 122371 495 744 124455  
 125012 184 299 625 70 126008 127808  
 128324 462 129293 735 131457 627 759  
 835 132021 551 133254 386 490 609 898  
 134016 425 135244 856 136183 900 137787  
 138586 751 805 139943 140198 782 851  
 141131 52 142305 695 987 143515  
 144121 716 145621 838 146704 31 147744  
 148028 882 149007 886 150065 79 253 71  
 16 91 889 98 151232 592  
 152022 153556 937 154906 9 156162  
 833 157401 920 158202 159256 421 954  
 160084 161738 163412 164298 165923  
 167339 593 168032 947 169541  
 170361 917 171219 65 76 537 43 760  
 172406 973 173649 85 988 174454 175765  
 176037 563 177419 699 178369 443 92  
 867 179145 443  
 180265 181964 182128 34 323 667  
 183045 122 350 56 700 184436 924 89  
 185031 550 186604 18 31 229 842 187229  
 188382 646 189016 304 686

## WYGRANE 50 ZŁOTYCH:

351 727 936 77 1320 2196 720 954  
 4039 600 869 5263 306 414 63.  
 740 67 964 6006 162 523 637.

17442 517 649 922 42 8601 26 75  
 82 91 298 602 88 9472 10207 48  
 54 83 476 11194 58 218 64 699 12232  
 84 13818 14077 517 873 918 15079 107  
 55 378 523 16258 335 646 707 78 807  
 59 17019 27 362 18440 880 19001  
 107 514 838 20023 143 338 435 657  
 21078 103 514 775 990 22021 44 436  
 773 79 965 24967 25686 732 903 13  
 26216 73 99 714 84 807 19 27432  
 543 635 28084 169 784 29475 77 618  
 940 97  
 30268 306 462 31463 769 32457 892  
 33358 497 706 952 34060 240 756 879  
 35511 37 39 36451 508 643 916 41  
 37166  
 38063 655 871 39001 112 15 41 459  
 695  
 40098 41040 541 739 42117 232 377 419  
 20 601 10 942 43032 126 37 253 62 570 633  
 885 44156 474 45423 620 66 799 46269  
 893 770 47324 439 87 645 55 874  
 48024 47 430 621 49457 740  
 50255 602 846 51111 88 774 808 952  
 52559 640 58 54138 260 488 550 715 813  
 55371 490 920 56498 543 58 66 57571 740  
 867 58667 949 59206 44 544 55  
 60446 942 61172 613 92 920 68 62075  
 117 302 726 961 63044 704 40 835 61  
 64079 458 737 997 65000 564 728 42  
 66423 67096 303 565 909 58 68314 28 497  
 553 64 96 949 69341 529 678  
 70573 646 901 71476 62 620 72616 32  
 795 950 73240 726 835 79 99 907 74528  
 75034 74 77 129 253 663 765  
 76269 365 487 757 77515 613 892 971  
 78219 412 79015 103 238 41 57 58 598  
 719 72  
 80185 503 81106 89 364 492 82003 680  
 920 83039 207 910 84315 648 943 85663  
 790 840 98 86498 678 820 87165 280 409  
 645 749 951 88211 487 610 66 961 89040  
 237 564  
 90477 91944 92153 93051 172 586 88  
 759 94169 349 667 95096 683 802 96016  
 214 369 680 97168 263 514 744 98191 286  
 865 99528 619 871 932 87  
 100077 829 101604 923 102455 736 851  
 103429 680 991 104191 218 426 708  
 108006 281 410 614 782 106221 61 332  
 579 605 820 22 959 107227 382 560 689  
 964 108072 307 46 718 109109 497 653  
 70 993  
 110024 190 111175 112296 407 113510  
 613  
 114025 222 554 115086 340 816 22  
 116166 731 980 117501 738 999 118037  
 119211 69 347 731  
 120149 997 121071 152 122257 497 566  
 123000 249 687 658 907 124269 579 607  
 76 125258 358 566 702 836 59 69 909 66  
 126615 842 60 127157 67 301 687 809 25  
 960 128053 212 43 336 651 93 972 129105  
 66  
 130081 846 81 131315 889 132043 224 562  
 133270 77 306 825 135230 136009 249 962  
 137198 138479 503 67 631 906 139139  
 287 328 565 85 88 794 826 999  
 140200 90 641 838 141420 71 615 142056  
 261 320 794 838 58 143191 326 934  
 144278 553 57 802 978 145066 220 92 513  
 146105 65 270 485 909 147209 529 148332  
 400 15 820 149237 653 740  
 150220 351 791 964 933 151300  
 152358 853 936 153046 101 2 371 86  
 92 422 620 83 999 154055 330 92 434 834  
 164628 762 998 165472 645 98 583 166111  
 298 342 167370 707 800 936 168048 378  
 415 644 834 169453 515 398 800  
 170549 782 171156 689 172239 791  
 846 66 173019 522 174022 683 917 175036  
 43 95 209 842 915 65 176068 226 94  
 17434 623 34 804 178051 170 205 304  
 405 675 179002 308 22 47  
 180005 167 295 777 181476 182106 241  
 365 86 580 183245 504 646 711 184037  
 160 376 549 185120 222 714 823 187026  
 21 179 273 307 188046 161 295 97 314  
 45 492 954 190029 700  
 190543 652 986 191106 43 472 80 895  
 192338 559 193112 541 194005  
 PO 100 ZŁ.  
 190381 191291 740 997 192274 762  
 193083 656 796 194515 841

## III-c e ciągnięcia

Po 150 złotych  
 71 315 995 1436 574 738 2784 3191 450  
 1431 6061 7279 894 8322

12268 627 15823 16153 17538 18419  
 20100 980 21126 244 910 24176 280 837  
 26178 658 27005 28879 29392 519  
 30145 312 31549 32309 33634 34107  
 35089 183  
 38314 725 891 39628  
 40100 499 42637 702 43467 635 45047  
 126 403 46115 663 73 48531 943 49068  
 144  
 50114 241 517 51418 55048 537 56766  
 57230 58136 719 832 59077  
 60324 826 61473 957 62566 847 64271  
 674 65821 66611 67667  
 70966 71224 369 459 72110 74401 578  
 76539 77147 965 78443 79201 80  
 80509 81722 82230 84210 85123 977  
 86758 87555 88135 476 928 89515 38 845  
 90041 570 93444 736 950 94446 95090  
 485 593 963 96270 539 72 783 839 97095  
 170 642  
 100911 101601 102155 893 103412  
 105983 107555 109679  
 111062 112606 113138 114220 696  
 115343 116149 912 118771  
 120462 122483 870 123312 909 125671  
 126462 547 127067 799 908 128843 129575  
 902  
 130883 131517 132092 133884 134881  
 135134 136593 137163 586 138715 139723  
 140212 142841 143728 144055 925  
 146019 21 147859 977 148226 149319 462  
 150767 151691  
 152541 153032 155155 156006 191 158111  
 159510  
 160340 442 638 162267 433 163056  
 164521 837 165435 166868 167266 515  
 751 168301 449 615 67 937  
 171820 172183 174331 176709 898 935  
 177725 179296 454 982  
 180654 733 181878 182246 490 721  
 183021 187535 188633 189312 548 696  
 190769 862 192503 193586 754 194063  
 232

## Po 50 zł.

2098 319 75 96 4293 5684 869 6452 592  
 7725 34 8777 9175 466 593  
 10722 11439 14726 803 15742 16407 961  
 17297 19045 108  
 20385 456 21445 870 992 22083 150 741  
 23529 72 24214 375 810 27732 29510 985  
 30052 33770 34443 35383 799 36492  
 665 37017 138  
 38054 145 568 906 39085 263 552  
 40599 631 42115 610 43387 482 881  
 45510 45 46237 407 47106 42298 332 442  
 49649 786  
 50322 757 51287 556 87 52704 54489  
 883 56039 266 524 57572 58434 59015 170  
 60164 96 229 577 61047 325 640 62035  
 625 729 63429 64731 65862 979 66319  
 503 680 67602 747 68104 69606 881 946  
 70054 843 76 71146 72413 782 885  
 73835 74076 849 75010 72 471 558 612  
 76111 447 627 77262 78423 898 79699 778  
 938  
 82022 211 453 83 457 736 903 84174  
 742 945 85163 430 87593 944 88361 89608  
 90159 94900 35 95987 96470 796 97255  
 492 534 98248 941  
 100037 376 97 101053 102103 104226  
 105062 779 106585 915 41 107787 108179  
 351 650 67  
 110334 841 53 111157 306 783 112058  
 872 940 113054 353 114023 159 419 115289  
 117013 229 590 118552 782 119181 97  
 557 694  
 120116 121141 441 696 124142 127047  
 128350 74 129704  
 130787 132252 901 133495 134706  
 135406 887 136173  
 140204 400 537 908 141082 142640  
 143019 273 393 144020 145557 701 146245  
 53 715 147302 582 148506 714  
 150290 912 151135 674  
 152235 153395 968 154241 451 885 156906  
 157056 179 225 943 158370 94 461 64  
 665 873 159824  
 161238 162266 163002 754 164205 20  
 165123 53 532 663 739 166559 742 859  
 167075 456  
 170235 745 172103 173591 949 93  
 174262 999 175108 486 176098 294 327  
 536 178010 295 179466  
 180694 181150 61 182485 183266 843  
 943 62 184097 419 186092 401 509 693  
 188083 164 361 440 189219 552 919  
 191575 192424 850 193110 520 194563  
 729

## Główne wygrane IV-te ciągnięcia

Zł. 25.000 na nr.: 161914  
 Zł. 10.000 na nr.: 2281  
 Zł. 2.000 na n-ry: 119631 146926  
 159751 165299 184893  
 Zł. 1.000 na n-ry: 3821 73295 79725  
 105339 129202 139028 176025  
 Zł. 500 na n-ry: 35893 54920 55917  
 102668 140395 142866 165299 168937  
 182057 185753

Zł. 400 na n-ry: 10585 22856 4  
 66520 79640 95734 110871 115469 167  
 168419 168937 177843 189246  
 Zł. 250 na n-ry: 64619 71978 72  
 75423 78349 109320 154238 168729 190  
 Zł. 200 na n-ry: 10138 10774 171  
 23069 35111 38694 43064 43235 468  
 52707 57304 66048 67821 68910 7166  
 73285 77011 77527 80600 83968 8780  
 102452 114494 118495 136917 147028  
 146565 159067 160345 151703 173001  
 183063 185866 191562 191649

## Po 150 złotych

1183 245 322 94 2414 4324 5168 97  
 6558 7143 62 8072 342 98 932 9658 711  
 10032 57304 66048 67821 68910 7166  
 643 861 11734 306 18523 73 933 19780  
 20040 611 21036 23415 24225 25336 839  
 26215 27133 29843  
 31460 931 33924 34434 36757 37777  
 38215 39491 605  
 40265 388 41735 42400 44870 45700  
 47326 49379 631 772  
 51495 52471 53110 54246 985 56044  
 57286 58224 587 832 924 59696 872  
 61830 62134 314 547 65623 66155 303  
 32 650 67291 348 99 815 974 68175 955  
 69719  
 70278 72605 73595 75504  
 77990 78204 894  
 81295 82405 23 815 84145 921 62 85264  
 86919 89713  
 92066 93912 98674 928  
 100845 101325 448 866 104334 105031  
 296 106426 767 107129 78 429 108002  
 109214  
 110377 111189 303 113996  
 114470 115639 117688 846 118951  
 120206 837 122137



Wesoly Kącik

SLABA PAMIĘĆ.

Pan Grzesz jest człowiekiem niezwykle roztrągnionym.

Pamięć ma, jak dwudniowe niemowlę. Szczególnie, kiedy sobie podpije.

A tego właśnie wieczora troszkę przeholował. Wypił żdziebko za dużo i czuł silny zamęt w głowie.

Szedł ulicą, słabo trzymając się na nogach, i nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć gdzie się upił. Pamiętał tylko, że po ostatnim kieliszku zrobiło mu się słabo i wyszedł na dwór, żeby trochę otrzeźwić. Więcej nic!

Szedł więc markotny, starając się utrzymać równowagę, gdy nagle usłyszał za sobą wołanie:

— Grzesiu, Grzesiu!

Obejrzał się i przetrął oczy... Stała przed nim dawna jego miłość, Zośka! Zośka, w której się przed dwoma laty kochał, jak zwarjowany. Piękne z nią przeżył chwile... A po tem się rozeszli i przez dwa lata nie widzieli się wcale.

— Zośka, kochana, jedyna!

Padł sobie w objęcia.

— Pamiętasz, jak nam było dobrze ze sobą? — przypomniał pan Grzesz, kiedy minęło pierwsze wzruszenie.

— Tak, tak! — westchnęła Zośka.

— Skończyło się jednak... Wszystko przez ciebie... — Zosieńko! Kochałem cię bardzo! I nadal cię kocham! Tylko ciebie!

Zośka ze smutkiem pokiwała głową.

— Wtedy mówiłeś to samo. A jednak wciąż mnie zdradzałeś...

Pan Grzesz trzepnął się z całych sił w klatkę piersiową.

— Niech skonom, jeżeli ci jeszcze kiedy zdradzę... Zerwałem ze wszystkimi kobietami! Najdroższa! Wprowadź się z powrotem do mego serca!

Zośka uśmiechnęła się gorzko.

— Chyba dopiero za parę miesięcy.

— Dlaczego?

— Żeby się twoje serce mogło przewietrzyć. Tyle w niemu było kobiet.

Pan Grzesz po raz drugi trzepnął się w piersi.

# Gniazdo rozpusty na Tamce

## Dziecko budziło niezdrowe żądze u starszych panów

Niesłychane orgje działy się w domu przy ulicy Tamka 27, w Warszawie. Orgje tem okropniejsze, że wciągano w nie nie tylko nieletnie, ale i dziecko 5-cioletnie.

Wiosną bieżącego roku zjawił się u właściciela wspomnianego domu dozorca skle-

— Zosieńko! Przysięgam, że na żadną kobietę więcej nie spojrzę! Nigdy cię już nie zdradzę. Tylko wróć do mnie...

W oczach panny Zosi zakręciły się zły. Nie mogła się oprzeć urokowi słów swego dawnego kochanka. Wezbrała w niej tęsknota za jego pieczętami.

— Prawdę mówisz? — szepnęła. — Tylko mnie będziesz kochał?

— Tylko, tylko! — zaklinał się pan Grzesz. — Przysięgam! Wróć do mnie, najdroższa.

I Zośka zgodziła się wrócić...

Szczęśliwi, przytuleni do siebie poszli do mieszkania pana Grzesia.

— Nic tu się nie zmieniło — szepnęła wzruszona panna, wchodząc do dobrze jej znanej kamienicy.

— Ale przed samymi drzwiami zaważowała się chwilę.

— Grzesiu! Czy aby na pewno mnie tylko będziesz kochał? Zawsze tylko mnie?

— Na pewno, najdroższa! Zawsze.

Pan Grzesz otworzył drzwi, przepuścił Zosię, zapalił światło i... nagle Zośka zamarła z oburzenia...

W łóżku pana Grzesia spała twarzą do niego niewiasta.

— Podły! — zalkała Zośka. — Wstrętny rozpustnik! Tyle warte twoje przysięgi? Co to ma znaczyć?!

Pan Grzesz przetrął oczy, podrapał się z zakłopotaniem w głowę i nagle uderzył się w czoło.

— Psiakrew! — mruknął.

— Teraz sobie przypominam gdzie ja piłem! Przecież to było moje wesele! Na śmierć zapominałem, że się wczoraj ożeniłem.

— Napoleon Sąddek.

...pów Wedla, 80-letni W., w sprawie wynajęcia mieszkania dla 33-letniej Marji Sobieckiej - Grzywaczewskiej. W tłumaczył wówczas, że Sobiecka jest jego narzeczoną, że wkrótce będzie się z nią żenił i t. d. Transakcja doszła do skutku i już następnego dnia sprowadziła się do jednoizbowego mieszkania Sobiecka z 5-letnią córeczką Halką.

**ODKRYŁY ŚWIETNY INTERES**

Zdarzenie codzienne, pospolite nie zwróciłoby zapewne niczyjej uwagi, gdyby nie osoba nowej lokatorki i jej ży-

cie prywatne. Zaledwie w trzy dni po wprowadzeniu się, Sobiecka zatekniła do towarzystwa i przyjęła sobie sublokatorkę w osobie Anny Stojewskiej. Obie niewiasty, młode, przystojne, zgrabne, posiadające wszelkie zalety na kurtyzany, rozpoczęły swą dawno uplanowaną pracę. Uruchomiły sobie mianowicie tajny dom schadzek i werbować zaczęły klientów.

I tu właśnie wpadła Sobiecka na ohydny, plugawy pomysł: żeby zachęcić gości, do zabawy oddała 5-letnią córeczkę. Dziecko nie mogło na naturalnie służyć za obiekt do

uprawiania nierządu, ale miało obecnością swoją wpływać na podniętę, „podtataśnych” klientów.

O tem, co działo się w speluncie, trudno poprostu pisać. Obie nierządnicę oddawały się rozpucie w obecności młodej dziewczynki, wtajemniczając ją w tajniki nikczemnego procederu, a goście ściągali do oryginalnego domu schadzek z pięcioletnią kurtyzaną całymi masami.

Interes prosperował w tych warunkach tak świetnie, że nierządnicę przyjmować zaczęły służące, które w gruncie rzeczy stanowiły tylko świeży „towar” i zmieniały się stosownie do życzenia klientów.

**GROM „W RAJSKIM ZAKĄTKU”**

W dniu wczorajszym dokonała została wreszcie likwidacja tego niesłychanego bagna rozpusty. Policja warszawska, dowiedziawszy się o niecznych praktykach Sobieckiej, przybyła do jej mieszkania-lupanaru na Tamce i, ustaliwszy ścisłość doniesień, arestowała ją. Narzędzie zbrodniczych praktyk, małżonkę oddano do domu wychowawczego. Współtowarzyszka Sobieckiej, Anna Stojewska, przeczuwając wstępną, ułotniła się już wcześniej.

Przy tej okazji wyszedł na jaw nowy niezwykle szczyt brudnej tej afery. Okazało się, że Sobiecka, nie mogąc wyszukać mieszkania, uwiodła 80-letniego dozorcę nocnego W., który ze starości trzymał się ledwie na nogach, ale nie zrezygnował z uciech życia. Nierządnicę opętała staruszka do tego stopnia, że ten, choć dziadek wielu wnuków, postanowił się z Sobiecką ożenić.

Zamiary te pokrzyżowały jednak dzieci, które, dowiedziawszy się o amorach ojca-stary, zbito go i nakazały zerwać wszelkie stosunki, łączące go z nierządnicą.

W procesie sądowym, jaki wkrótce zapewne będzie rozpatrywany, 80-letni W. stanie pod zarzutem współudziału w uprawianiu nierządu i deprawowaniu dziecka.

**Na malej wokandzie...**

## Narodziny teatru

(A. E.) Na Pelcoroźnie przy stacji kolejkowej stoi samotna laweczka.

Na tej laweczce siedzieli dwaj bezrobotni, Izydor Kopniak i Leon Waserman, rozprawiając o sposobach zdobycia pieniędzy.

— Wiesz co? — rzekł tajemniczo pan Izydor. — Mam wynalazek!

Będziemy chodzili od podwórza do podwórza i dawali przedstawienia. Bo śpiewanie piosenki i trąbanie na instrumenty, to się już ludziom sprzykrzało. Ale przedstawień to jeszcze nie było. No, co ty na tego?

— Owszem, można spróbować. Ale jakie sztuki weźmiecie?

— Życiome sztuki. Coś, co się każdego spodoba. Możemy nawet zaraz spróbować! Na przykład ja jestem fabrykant, a ty do mnie przychodzisz po posadę.

— Coś? — orł pan Leon. — To już le, ty ja będę fabrykant, a ty do mnie przychodź po posadę.

— Us, jaki ty głupi jesteś, Leon! Przecież to wszystko to nie jest naprawdę! To jest tylko takie przedstawienie.

— Aha. No więc co ja mam robić?

— Odejdź na dwa kroki, uklon się ładnie i poproś mnie o posadę.

— Aha. No więc co ja mam robić?

— Odejdź na dwa kroki, uklon się ładnie i poproś mnie o posadę.

— Aha. No więc co ja mam robić?

— Odejdź na dwa kroki, uklon się ładnie i poproś mnie o posadę.

— Niedoczekanie trooje. Pójdę go prosić o posadę, tego szmondaka! Klaniać go się będzie!

Pan Izydor załamał ręce.

— Czego się klócisz, głuptak ty? Co to ciebie szkodzi? Przecież jesteś artysta! Niech ci się zdaje, że jesteś na scenie. Publiczność się na ciebie patrzy, a ty udajesz rozmaitych rzeczy!

— Aha. No dobrze, już zaczynam.

Pan Leon cofnął się o dwa kroki i rzekł:

— Izydor, daj mnie posadę, — Jaki Izydor? — wrzasnął zrozpaczony pan Kopniak. — Co ja jestem dla ciebie za Izydor? — Fabrykant jestem, psia krew! Panie dyrektor, sie do mnie mówi!

Pan Leon począł dusić się ze śmiechu.

— Pan dyrektor! Oj, aż się mnie mesoło zrobiło! Patrzcie no idjota! Chodzi bez buty i romawia siebie, że jest dyrektor!

Us, nie wytrzymam! Dyrektor mów do niego. Sie mi zdaje, że pękne ze śmiechu! —

Zdenerwowany pan Kopniak zerwał się z ławki i sprzął kolegę na kwaśne jabłko.

Stanął zato przed sądem.

Sąd uznał winę pana Kopniaka za udowodnioną i skazał go na trzy dni aresztu.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta  
Warszawskiego Urzędu Śledczego

### W sidłach przestępcy

VIII.

— Czy jest pan pewny, że wyjechali do Berlina? — Wydało mi się to bowiem nieprawdopodobne.

— Z pewnością się nie mylę, zresztą w tej chwili zapytam się numerowego, który odnosił ich bagaż na dworzec.

Mówiąc to polecił chłopcu zawołać numerowego z drugiego piętra. Numerowy potwierdził to, zaznaczył przytem, że sam kupował dwa bilety drugiej klasy do Berlina i nadal duży kufer na bagaż również do tegoż miasta.

Było to dla mnie nieladu niespodzianką. Za wszelką cenę musiałem dowiedzieć się, czy nadleciała ta depesza, by-

lem bowiem pewien, że ma ona związek z ich nagłym wyjazdem. Umywszy się poszedłem do miasta. Udałem się do tamtejszego naczelnika policji kryminalnej i wylegitymowałem się opowiedziałem mu o całej sprawie. Jak się okazało nazwisko moje nie było mu obce, słyszał o mnie bowiem w związku z wykrytą przeze mnie fabryką fałszywych banknotów w Wiesbaden.

— Chciałbym koledze pomóc, ale sam niestety w sprawie tej nic zrobić nie mogę. Pójdę jednak z panem do prokuratora i przedstawię mu całą sprawę, może uda mi się uzyskać jego zezwolenie na przejrzenie depezy przybyłych w dniu wczorajszym do

Baden - Baden.

Podziękowałem mu serdecznie za okazaną mi życzliwość i udaliśmy się bezzwłocznie do prokuratora. Przyjął nas jowialny staruszek i kiedy mu przedstawiłem całą sprawę po krótkim namyśle odpowiedział.

— Jest tylko jedna rada, mianowicie złożyć pan u mnie zameldowanie o uprowadzeniu małoletniej. Zameldowanie takie według naszego prawa może pan złożyć w imieniu rodziców i nazywa się to „Dringlichkeitsfall” (wypadek nagły i nieprzewidywany), wtedy będę mógł wydać panu polecenie do dyrekcji poczty, by wam pokazano kopje depezy.

Oczywiście zgodziłem się na jego propozycję i po upływie godziny byliśmy już na poczcie z pisemnym poleceniem prokuratora. Przy pomocy urzędnika telegrafu zająłem się odszukaniem depezy. Była to bardzo mozolna praca, wreszcie znalazłem depezę nadaną w Lublinie na nazwisko Koczalski następującej treści: „Wyjechać natych-

miast podać nowy adres, Ludwik.”

A więc Koczalski, jak go nazywać będę, miał swego zaufanego w Polsce, który mu o wszystkim donosił. Zagadką jednak było dla mnie skąd ów zaufany mógł wiedzieć, że jestem na ich tropie. W depezy żądał on podania mu nowego adresu, pozostała zatem możliwość, że Koczalski telegraficznie zawiadomił go dokąd z Baden-Baden wyjeżdżał.

Zająłem się przeglądaniem depezy wysłanych w dniu wyjazdu z Baden do Polski i rzeczywiście po dłuższych poszukiwaniach wpadła mi w ręce depeza następującej treści: „Hotel Metropol, Wiedeń, stop Stach”. Stałem wobec nowej zagadki. Z jednej strony miałem zapewnienie numerowego, że ekspedjował bagaż zbiegłej parki do Berlina i kupował dla nich bilety do tejże miejscowości, z drugiej zaś strony podróż z Baden do Wiednia przez Berlin była o wiele dalsza, a zatem i kosztowniejsza.

Nie ulegało wątpliwości, że Koczalski ostrzeżony o pości-

gu chciał zmylić ślady i dlatego pojechali przez Berlin. Miałem zatem do czynienia z nielada przeciwnikiem i sprawa ta zaczęła mnie coraz bardziej interesować. Postanowiłem nie wracać do Polski bez hrabianki, chociażbym miał objechać za nimi pół Europy.

Z poczty udałem się z powrotem do hotelu i wraz z numerowym pojechaliśmy na dworzec. Wobec tego, że pociągiem berlińskim, którym wyjechali uciekinierzy nadanych było bardzo mało bagażu, udało mi się ustalić numer kufra, wyekspedjowanego przez nich do Berlina.

Bezzwłocznie zatelefonowałem do kolegi swego, by dowiedział się dokąd bagaż ten został z Berlina skierowany. Wobec tego, że mój pociąg do Wiednia odchodził dopiero wieczorem, prosiłem kolegę, by natychmiast po ustaleniu czegoś konkretnego zatelefonował do Baden-Baden. Z niecierpliwością oczekiwałem wiadomości, wreszcie po trzech godzinach wezwany został do aparatu.

Dalszy ciąg jutro

# Zbrodnie terrorystów ukraińskich

## Dalszy ciąg procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego

Jak wynika z wyjaśnień osk. Maluca, Stefan Bandera był początkowo referentem propagandowym, poczem w r. 1932 był ponadto zastępcą prowidyka krajowego, w pierwszej połowie r. 1933 przewoźniczo pełnił już funkcje samego prowidyka. Stanowisko prowidyka krajowego zostało mu formalnie poruczone w lecie r. 1933.

Na polecenie Bandery Pidhajny objął kierownictwo jednego z oddziałów bojowych we Lwowie, Myhal zaś kierownictwo wywiadu bojowego przy tym oddziale. Ponadto obaj otrzymali polecenie skurwienia na rzecz organizacji broni i amunicji. Pierwsze podjęte przez Pidhajnego

i Myhala bojowe czynności pozostawały w związku z przygotowaniem zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany został w dn. 21 października 1933 r.

18-letni Mikołaj Lemyk zabił z rewolwera sekretarza konsulatu Majłowa i ranil wężnego Dżugaja.

W następnych wystąpieniach bojowych wziął również udział osk. Eugeniusz Kaczmarski. Pierwsza wspólna akcja bojowa zwrócona była przeciw podkomisarzowi Kossobudzkiemu. Bandera postanowił wyzyskać którąś z bytności Kossobudzkiego w kinie i podłożyć pod jego krzesło petardę.

wie dotyczy planowanego zamachu w Warszawie na ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ., bądź na ministra Spr. Wewnętrznych.

Wszystkie powyższe dane świadczą ponad wszelką wątpliwość, że zamach był postanowiony i zorganizowany przez władze zagraniczne O. U. N. w pierwszym rzędzie w osobach Eugenjusza Konowalca, Emila Senyka i Ryszarda Jarego.

Na podstawie powyższych ustaleń, sędzia śledczy postanowieniem z dn. 22 lipca 1933 roku rozesał za Konowalcem, Senykiem i Jarym listy gończe.

## Ś. P. MINISTER PIERACKI WOBEC UKRAJŃCÓW

Na końcu aktu oskarżenia znajduje się ustęp, poświęcony stosunkowi ministra Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego.

Stosunek ten był nawskroś życzliwy. Zarówno Polaków, jak i Ukraińców min. Pieracki traktował jako gospodarzy jednej i tej samej ziemi, którzy muszą dojść do zgodnej współpracy i bratniego współżycia.

W zasadniczej deklaracji, złożonej w Sejmie 16 stycznia 1932 r., minister oświadczył, co następuje:

„Rząd nasz kieruje się dążeniem do wytworzenia racjonalnych podstaw harmonijnego współżycia wszystkich obywateli Rzplitej; opartego o równość obowiązków i praw dla wszystkich. Podkreślam zasadę równości praw i obowiązków, ponieważ winna ona stać się podstawą systemu obywatelskiego myślenia i odczuwania, zarówno społeczeństwa polskiego, jak społeczeństw stanowiących narodowe mniejszości w naszym Państwie.

„W imieniu całego rządu twierdzą, że ani w rzeczywistości, ani w wewnętrznym przekonaniu rządu zadania państwa w odniesieniu do

trzech województw południowych, objętych wspólną nazwą Małopolski Wschodniej, nie są inne, niż wobec całego terytorjum Rzplitej, czy poszczególnej jej ziem.

Dla Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zrealizowanie programu ministra Pierackiego było równoznaczne z upadkiem jej znaczenia i wpływów, dlatego też organizacja ta, wyzyskując nieświadomość części ludności ukraińskiej, wpała za pomocą wszelkiej agitacji nawiązać do jego osoby.

Minister Pieracki pozostał wierny zasadom wyrażonym na początku swego urzędowania. Na 4 miesiące przed zgonem dnia 13 lutego 1934 w ostatniej swej mowie oświadczył w Sejmie:

„Duch aktywności i gospodarczości, zmysł organizacji i wytrwania, rozumne odczuwanie społeczeństwa kresowego jego zadań w Państwie Polskim, może dokonać wielkiego dzieła wydzwignięcia kulturalnego tych ziem, wraz z wszystkimi jej odmianami dobroczynnymi skutkami. Dało by ono również mocniejszą platformę współżycia tego społeczeństwa ze społecznościami, należącymi do mniejszości narodowej, których pełnia praw obywatelskich jest

zasadniczym postulatem naszej polityki wewnętrznej.”

W dniu 3 — 9 czerwca 1934 r. minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przede wszystkim z metropolitą Szeptyckim i z delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno, doraznie na miejscu wydane zarządzenie rokowały jak najlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawy, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.

W parę dni później minister Pieracki został pozbawiony życia.

## Dziś zeznawać będą oskarżeni

Wezorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego zakończyło się o godz. 16.30. Na posiedzeniu ten akt oskarżenia odczytany został do końca, poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiwicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu dzisiejszym.

## Zabójstwo Baczyńskiego

Na polecenie Pidhajnego „rozwidka” Myhala zbadała przez osk. Zarycką rozmieszczenie lokalu drukarni „Pracy”, poczem w dn. 2 maja 1934 nieujawniona młoda kobieta złożyła tam w przedślonku bombę, która po upływie 20 minut eksplodowała. Dzięki zbiegowi okoliczności eksplozja nie zdołała nikogo ranić, jednakże sam lokal i jego urządzenia zostały przez wybuch doszczętnie zniszczone.

Akt oskarżenia omawia na stepnie sprawę zabójstwa Jakóba Baczyńskiego, co do którego Bandera jakoby uzyskał dane, iż jest informatorem policji. Napad na Baczyńskiego dokonany został w dn. 31 marca 1934 przez osk. Kaczmarskiego i członka OUN Iwana Jarosza, którzy zadali

mu kilka ciosów sztyletami. Uderzenia były jednak słabe i Baczyński po kilku dniach opuścił szpital. Ponieważ policja wszczęła dochodzenie i Baczyński miał być przesłuchany, Myhal zląkł się, że może rzucić na niego podejrzenie, wobec czego zażądał od Pidhajnego, aby zamach natychmiast ponowił i Baczyńskiego zabił. Po kilku próbach Myhal i członek OUN Senkiw podjęli się sami zabić Baczyńskiego. Pidhajny nagłony przez Bandere podtrzymał Myhala i zaopatrzył go w rewolwery. W dn. 9 maja wieczorem zaprosili Baczyńskiego do restauracji, poczem poprowadzili do Parku Strzyńskiego, gdzie na początku Myhal, a za nim Senkiw, dali do niego znieścacka szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

## Napad na pocztę w Grodku

Śledztwo zebrało szereg danych, dotyczących działalności Lebeda, które w konsekwencji posłużyły również do wyświetlenia genezy zabójstwa z dn. 15 czerwca. M. in. ujawniono udział Lebeda w przygotowaniu napadu na pocztę w Grodku Jagiellońskim w dn. 30 listopada 1932 r. Napad ten dokonany został przez 10—11 uzbrojonych bojowców, którzy wtargnęli do biur urzędu pocztowego i urzędu skarbowego, zasypani strzałami personeli i obecni w biurach publiczność, poczem ograbiwszy kasę rzucili się do ucieczki. Od strzałów bojów ki rannych zostało 8 osób. W wyniku wszczętego pościgu ujęto następnego dnia 1 grudnia 2-ech uczestników napadu Wasyla Bilasa i Dmytra Danylyszyna, którzy w czasie nieczeki z Grodka zabili w drodze funkcjonariusza P.P. i ranili ciężko 2 innych ścigających ich mężczyzn.

Zbadani w owej sprawie oskarżeni zeznali zgodnie, że w przygotowaniu napadu wziął udział Mikołaj Lebed.

Napad rabunkowy w Grodku Jagiellońskim był wykonany naskutek polecenia Konowalca. Kiedy nadeszły wiadomości o napadzie i okazało się, że zamiast upatrzonych sum krociowych bojowcy zrabowali jedynie 3.252 zł. i na domniar, że napad okupiony był tak poważnymi dla UWO stratami w ludziach, Konowalec z oburzeniem pisał do Senyka, że należy ustalić kto ponosi odpowiedzialność za wspomniany wypadek.

Zdaniem Konowalca Lebed uznany został za zdolnego do podjęcia zadania, któreby dało mu sposobność pełnego zrealizowania się wobec organizacji za „błędy” popełnione w sprawie Grodka. Zadaniem tem było urządzenie zamachu z dn. 15 czerwca 1934 r.

## Plany zamachów w Warszawie

Władze Krajowe OUN już w r. 1931 r. zamierzały rozszerzyć akcje terrorystyczne na Warszawę. Plany te jednak, jak wysadzenie lub podpalenie warszawskich dworców kolejowych lub niektórych wojskowych obiektów albo magazynów, czy też dotyczące gen. Składkowskiego, pp. Becka i Nakoniecznikowa rychło w owym okresie zarzucono. Myśl urządzenia zamachu w Warszawie odżyła w r. 1933.

Dowodzi tego mianowicie, że w połowie lipca 1933 r. Krajowa Egzekutywa zgłosiła wnioski precyzujące już plan

działania. Odnosny dokument, który dźca ze stylu jest zapewne tłumaczony z tekstu szyrowego, brzmi w danym ustępie następująco:

„Akty terror. Na Bazie i Kawce (t. j. w Polsce i Warszawie) przygotowane — w Kawce przez 2 miesiące.

Oświata lub Wewnętrz. Spr. Wystać dwu ludzi — do Kawki. Kawka przygotowanie. Rewolwery kupić przez Hryćka!”

(Hryćko jest to pseudonim rzeczywistego mordercy Grze gorza Maciejki).

Pismo powyższe niewątpli-

# Czarny Sherlock Holmes

W tych dniach wrócił do Londynu kierownik ekspedycji naukowej do Ugandy, Grey, który opowiada niezwykle ciekawe szczegóły o swej wyprawie. Między innymi opowiada o jednym przeżyciu, które mu chyba na zawsze zostanie w pamięci, jak twierdzi.

Pewnej nocy zabił jednego z tragarzy-tubylców. Członkowie ekspedycji napróżno stali się wykrzykiwać. Już zamierzali zawiadomić o wypadku władze angielskie, gdy kacyk najbliższej wioski mu rzyńskiej zawiadomił ekspedycję przez gońca, że miejscowy „lekarz”, który jest wszechwiedzący może wykryć przestępce. Żąda tylko, by następnego dnia o świcie wszyscy członkowie ekspedycji wraz z tragarzami i służbą przybyli do wsi.

Europejczycy niebardzo wierzyli w tę siłę nadprzyrodzoną czarnego czarownika. Wiedzieli tylko, że wywiera on wielki wpływ na murzynów. Dlatego też następnego dnia o świcie zjawili się we wsi. Zaledwie biali zajęli zaszczytne miejsce między kacykiem a czarodziejem, gdy z pierws-

tego ostatniego wydobyl się przeraźliwy krzyk. To czarownik zaczął wymawiać zaklęcia. Przywoływał na pomoc złe i dobre duchy. Przez godzinę trwały te zaklęcia, podczas których murzynów ogarniało coraz większe zdenerwowanie. W pewnej chwili „lekarz” wpadł w trans. Zamknął oczy, znieruchomiał, jakby zamarł. Nagle podskoczył i wykrzyknął: „Duchy są tutaj! Duchy są gotowe wydać mordercę. Tam, w tej chacie leży zabity. Każdy z was kolejno wejdzie do chaty i przejdzie ręką po jego ciele. Gdy dotknie go morderca, podskoczy, on do góry i wyda go nam!”

Czarna służba i tragarze stanęli w kolekcje i jeden za drugim wchodzili do chaty. Drżeli na całym ciele i można było poznać po ich minach, że głęboko wierzą w prawdziwość słów czarownika.

Zdawało się już, że plan czarownika się nie uda. Wszyscy podejrzani wyszli z chaty, a zabity jakoś nie podskoczył i nie zaszło nic szczególnego. Po wyjściu z chaty ostatniego murzyna, czarownik ustawił ich w szeregu i przyglą-

daj się uważnie ich dłoniom. Nagle wskazał na kucharza ekspedycji i rzekł:

— On jest zabójcą. Kucharz padł na ziemię, jak porażony piorunem. W oczach jego malował się obłędny strach.

Gdy morderca został osadzony za kratami i we wsi zapadł spokój, Grey spytał czarownika w jaki sposób wykrył mordercę. Ten początkowo zaczął błagować o swym kontakcie z duchami. Europejczyk przerwał mu i stanowczym głosem powiedział, że nie wierzy w duchy. Wówczas lekarz uśmiechnął się pod wąsem i rzekł:

— Muszę wszystko robić, by zdobywać zaufanie ludu. W tym wypadku użyłem bardzo prostego fortelu. Posmarowałem ciało zabitego białą farbą. Każdemu kto miał go dotknąć musiał pozostać na ręku białe ślady. Przypuszczałem, że morderca nie dotknie trupa. I tak się stało. Przyjrzałem się rękami tych wszystkich murzynów, którzy opuścili chatę. Wszyscy mieli na dłoniach białe ślady. Tylko dłoń jednego była czysta. I rzeczywiście okazało się, że on był mordercą.

# PULSA



Fr. Puls S.A. w Warszawie

KINO-TEATR

**CZARY**

w Piotrkowie

Dziś: Niebawala sensacja Robert Montgomery, Elżbieta Allan, Lewis Stone w potężnym wstrząsającym kryminalnym filmie p. t.

**Zemsta Pana X**

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

**NOWOŚCI**

w Piotrkowie

**Wacuś**Jako niemowlę w wózku  
Jako uczeń gimnazjalny  
Jako dżentelmenW rolach głównych: A. Dymśa, I. Andrzejewska  
M. Cwiklińska, J. Marr i Chór Dana

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

**WIELKA GEHENNA****zrozczonego ojca, któremu wydarto 2 dzieci z majątku Łekawa pod Piotrkowem**

Niebawala proces karny rozegra się wkrótce przed Sądem Okręgowym

W tych dniach „Dziennik Piotrkowski” rozpocznie opis nadzwyczaj sensacyjnej sprawy, spoczywającej dotąd w stosach akt prokurator., która podnieca i zacieka opinia publiczną naszego miasta i powiatu z uwagi na jej podłoże społeczne i osoby ze sfer ziemskich biorące udział w tym dramatycznym zmaganiu się ojca dwojga odebranych małoletnich dzieci p. Zygmunta Przedpeńskiego, właściciela majątku Łekawa w powiecie piotrkowskim, przez rodzinę jego żony znanej ogólnie w kołach obywatelskich Grodu Trybunalskiego właścicieli majątku Gościnnia powiecie piotrkowskim.

Opis oparty na faktach i dokumentach będzie najwyższą rewelacją dnia i zawiera on prócz pikantnych i sensacyjnych szczegółów porwania, erytyczne wybrki pokojówek i służby folwarcznej, a nadto drastyczne przeżycia dwojga nieletnich dzieci: 5 letniej Zosi i 7 letniego Jędrusia Przedpeńskich, pozbawionych opieki ojca i wywiezionych w skrytości z jego majątku.

Wszystkie szczegóły mające być publikowane w naszym dzienniku oparte będą na bezwzględnie prawdziwym materiale i odsłonią rąbki największych tajemnic życia dworskiego pobliskiego majątku Łekawa, o których dotąd tylko wtajemniczeni posiadali część informacji.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie tym prawdziwym materiałem, jakiego nie posiadamy.

**Nadchodzi**

ciężka zima

Pan Prezydent miasta prof. Stefan Fiszer w trosce o dożywianie dzieci bezrobotnych rodziców nieuczestniczących do szkół zabiega o uzyskanie kredytów z Wojewódzkiego Funduszu Pracy. W tym celu wyjechał p. prezydent Fiszer w dniu wczorajszym do Łodzi, gdzie kołatać będzie w Urzędzie Wojewódzkim o uzyskanie na powyższy ważny cel kredytów rządowych. Spodziewać się należy, że władze wojewódzkie doceniając ciężki stan materialny naszego grodu potraktują przychylnie starania prezydenta miasta i przydzielą subsydia na powyższy humanitarny cel.

**Zaginął**

wekslel na 300 zł wystawiony przez Ignacego Rabendę na zlecenie Józefa Beryga wieś Bogdanów gm. Parzniewice pow. piotrkowski, który niniejszem unieważniam.

**Tania sprzedaż przedświąteczna**

w firmie „ZENITH”

Piotrków, ulica Sieradzka 2

KUPUJEMY stare złoto i srebro — płacimy najw. ceny

da żadna Redakcja miejscowa zwiększamy znacznie na okres druku tych rewelacyjnych wiadomości nasz nakład rozsyłany do kiosków i miejąc sprzedaż, tak by żądającym egzemplarzy z tym wyjątkowo drobiazgowym ciekawym opisem dla nikogo nie brakło.

A więc uwaga czytelnicy za kilka dni rozpocznie się druk, ważnych wydarzeń dotyczących dramatu rodzinnego właścicieli majątku Łekawa pod Piotrkowem.

**Czy jesteś członkiem LOPP****Zaprawa zimowa sportowców**

Miejski komitet P. W. i W. F. pod kierunkiem nowego komendanta zamierza już w bieżącym sezonie zimowym zorganizować tak potrzebną zaprawę zimową dla sportowców piotrkowskich. W tym celu zakontraktowano już 3 sale gimnastyczne, które nadają się na ten cel: będzie to nowoczesna sala gimnastyczna II gimnazjum, sala Tow. Gimn. „Sokol” i ośrodek należący do miejskiej komendy. Zgłoszenia klubów i sportowców pragnących brać udział w ćwiczeniach i treningach zimowych należy zgłaszać do Miejskiej Komendy P. W. i W. F. pl. Zamkowy 2.

**Obniżenie MIĘSA WIEPRZOWEGO w Piotrkowie**

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski w Piotrkowie nadesłał nam cenik nowych znionych cen mięsa wieprzowego i wędlin obowiązujący od dnia 19 listopada b. r. kielbasa 1,80 zł za 1 kg., krakowska 2,40, surowa 1,60, serdelki 2,40, parówki 3,00, szynka 3,60, poledwica 3,60, schab pieczony 4,00, mortadele 2,40, salcesony 2,00, kiszka pażstetowa 2,00, boczek wędzony 1,80, mięso 1,40, sadło 2,00, szmalce biały 2,20, schab 1,80, nogi 50 gr.

**Jednolite szyldy dla sklepów tytoniowych**

Zarząd centralny Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych Rzplitej komunikuje, że na zasadzie rozporządzenia ministra z dnia 31.X.35 (Dz. Ust. Nr. 82 z dnia 12.XI.35, poz. 509) wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani są do umieszczenia na zewnątrz lokalu szyldu według wzoru zamieszczonego w wymienionym Dzienniku Ustaw.

Szyldy nabywać można w hurtowniach tytoniowych, lub za pośrednictwem Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych Rzplitej w Warszawie, Nowy Świat 4.

**KRWAWY porachunki na wsi**

We wsi Bartodzieje gminy Ręčno koło Sulejowa na powracającego do domu mieszkańca tejże wsi Krupy Konstantego napadli dwaj wieśniacy Dutka Józef i Cichocki Józef, którzy zadali mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, bijąc Krupę kamieniem i nożem.

Ofiarę porachunków osobistych czy sąsiedzkich odstawiono do szpitala a napastników przytrzymano, oddając ich do dyspozycji władz sądowych.

**WALKA****z zebraństwem i włóczęgostwem**

W związku z prowadzoną obecnie energiczną akcją zwalczania zebraństwa i włóczęgostwa, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, w sprawie skoordynowania współdziałania z tą akcją. Władze administracyjne mają, według okólnika, przeciwdziałać zapomocą wszystkich rozporządzalnych środków niecelowym wędrownom osób, które stają się na skutek tych wędrowek ciężarem dla opieki społecznej lub oddają się zebraństwu.

Pozatem władze administracyjne mają zwrócić znaczną uwagę na stosowanie sankcyj karnych w wypadkach zebraństwa nieletnich, które wzrosło ostatnio spowodu represyj, stosowanych wobec zebraństwa dorosłych.

**OBWIESZCZENIE** Nr.Km. 1653/35

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 listopada 1935 r. od godziny 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Zygmunta Banaszkiewicza znajdujących się w pomieszczeniu w Piotrkowie przy ul. Sieradzkiej Nr. 5, a mianowicie: pianina, lustra i wina oszacowanych na łączną sumę 1100 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) Józef Starzewski

**Radjo w środę**

Od 6.30 do 8.10 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pierwsza praktykująca lekarka polska” 12.30 Koncert orkiestry A. Katza. 13.25 Chwilka go spodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Dyskutujemy”. 17.20 Koncert orkiestry kameralnej. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Kwintet fortepianowy. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka lekka. 19.00 Pogadanka rólna. 19.10 Zapowiedź programu. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20.45 Dzien-

**Używanie godeł**

I barw państwowych przez instytucje i osoby prywatne

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów i komisarza rządu na st. Warszawę, wyjaśniający wątpliwości w rozporządzeniach i ustawach o używaniu godeł i barw państwowych przez osoby i instytucje prywatne.

Okólnik ten wyjaśnia, że istnieje zakaz używania przez instytucje i osoby nieuprawnione, chorągwi Rzplitej, oznak władz państwowych i samorządowych, oznak wojskowych, bandery handlowej polskiej, flag statków państwowych i znaku pocztowego oraz pieczęci z orłem państwowym.

Używanie herbu państwowego i herbów wojewódzkich w celach handlowych oraz na blankietach i szyldach uzależnione jest od zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, a używanie herbów związków samorządowych — od zezwolenia tych związków. W razie uzyskania takiego zezwolenia nie wolno jednakże używać tych oznak w sposób uchybiający czci Rzplitej.

Dozwolone jest natomiast nadal używanie herbu państwowego, orła państwowego i barw państwowych przez stowarzyszenia, związki i inne korporacje na sztandarach i oznakach, nie mających cech szyldów.

W Nr. 46 „Bluszczu” mamy wezwanie do ankiety z nagrodami p. t. „Młodość ma głos!” Redakcja zwraca się do najmłodszych swoich Czytelniczek z zapytaniem „Czy chce wyjść z zamą i dlaczego?” Następnie w dziale literacko-społecznym mamy artykuły Kazimierzy Muszałówny p. t. „Czy dziecko ułicy musi zebrać?”, reportaży E. Marji Błajszczak: „W Izbie Zatrzymań”, korespondencje Betty Bing: „Dookoła ślubu księcia Gloucester”, dalszy ciąg powieści Jadwigi Zylńskiej p. t. „Cień”, obrazki Jadwigi Kopec p. t. „Oczami dziecka”, artykuł ekonomiczny Wł. Prz. p. t. „Dochody i utrzymanie”, korespondencję p. t. „Kobieta polska na terenie w. m. Gdańska” przez Gdańszczankę, recenzje z teatrów, z kin, przegląd prasy i bogato ilustrowane aktualia. W dziale „Muzyka na codzień” mamy wskazówki A. M. Klechniowskiej „Układ ręki ucznia” i „Muzyka w stolicy” oraz utwór muzyczny F. Gordon „Chińskie lalki”.

W działach praktycznych mamy prace: „Nerwica serca” przez dr. J. E., „Hodowla drobiu jesienną” przez Marię Dąbrowa, „Obiad wykintny” przez A. D., „Nasze szuflady” przez M. D., „Przepisy kulinarne”, piękne modele sukien i wzór jumpra na drutach.

**Zagubiono**

kartę rejestracyjną na nazwisko Płoszyński Władysław ur. 11. IV. 1915 r. wydana przez Magistrat miasta Piotrkowa, którą unieważniam.

nik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35 „Feliks Przysięcki” — kwadrans poetycki. 21.50 „Tajemnica sprzedawania”. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorolog. 23.05 Muzyka taneczna. 23.30 „Sport w Polsce”.

**w Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...**

...interesy gazeciarskie nie oplacają się obecnie, dowodzi fakt, iż jeden z właścicieli zakładów drukarskich zamierza zlikwidować wydawnictwo i... chce założyć kinematograf. Czy znajdzie się tylko ktoś, kto mu pożycz pieniądze?!

**ZBOLACH BRZGŁOWY**  
/TOSUJE SIE DLA DOBRYCH PROSZKI DO BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM DABRYCZ-PIECZÓŁKA

**NA FALACH ETTERU****Radjowy program dla wsi**

Jak zwykle w niedzielę dnia 24 listopada na początku audycji „Rozgłośnia Warszawska” na o godz. 9.03 „Gazetkę rolniczą”, opracowaną przez p. Stanisława Jagiellę. Popularny ten „dziennik” niedzielny dla wsi przyniesie ostatnie nowiny ze świata rolniczego.

W niedzielę 24 listopada na „Godzinę rolnika” złożą się następujące audycje wiejskie:

O godz. 15-jej popularny higienista Dr. Marcin Kacprzak w pogadance p. t. „Nie krzywdźmy własnych dzieci” zwróci uwagę naszych słuchaczy wiejskich na obserwowane ostatnie objawy zagrażające teźyźnie i zdrowiu młodego pokolenia przez skąpe i złe odżywianie dzieci na wsi. O ile z jednej strony rozwijająca się np. spółdzielczość mleczarska rozwiązała w dużej mierze sprawę zbytu dając upragniony i stały grosz w ręce gospodarza, o tyle z drugiej strony, prawie wszystko mleko zostaje sprzedane, a dzieci pozbawione niemal zupełnie tego, bodaj najcenniejszego pokarmu. Podobnie mają się rzeczy z nabiałem owocami, jarzynami i t. p. produktami, których dzieci wiejskie poprostu lakną.

Tak dalej być nie może! Tembardziej, że względu gospodarcze przemawiają za zwiększeniem spożycia wewnątrz kraju. Spożycie przez wieśniaka i jego dziedzicę własnych produktów w większej ilości, nie tylko zachowa teźyźnię, ale usunie z czasem nadmiar tych produktów z rynku, przez co znowu rolnik osiągnie wyższe ceny za produkty pozostałe na sprzedaż.

O godzinie 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych” opracowany przez p. Stanisława Prus-Wisniewskiego, obok informacji o cenach najważniejszych produktów rolnych przyniesie praktyczne wskazówki gospodarskie.

O godz. 15.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy gawędę prof. Stefana Biedrzyckiego p. t. „Mówią że wypadki chodzą po ludzich”.

**Antykwarnia**

Słowackiego 18 ma do sprzedania: maszyna do pisania REMINGTON—330 zł, MOTOCYKL Harley-Davidson z przycepką na chodzie — 1500 zł, RADJO 8 lamp na akumulator — 400 zł, Kombinezon futrzany kamczatskie-bobry 300—zł, pianino 800 zł, i wiele innych rzeczy.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajoła” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 4.